

# SŁOWO WSPÓLNOTY



OFIARA DOBRO-

Gazetka Parafii p.w. Świętego Antoniego w Gdańsku Brzeźnie

NR 7/2004 (131)

4 Niedziela Adwentu, 19 grudnia 2004 roku

## "ZNAJDZIECIE NIEMOWLĘ OWINIĘTE W PIELUSZKI" Łk 2,12

Kochani Parafianie,  
droga młodzieży i kochane dzieci

W imieniu wspólnoty kapłańskiej, sióstr zakonnych i Rady Parafialnej składam jak najserdeczniejsze życzenia, aby każdy w naszej parafii przeżywając niesłychany cud Bożego Narodzenia, spotkał Wszechmogącego Boga, który objawia się w sposób najbardziej bezbronny. Nieogarniony staje się maleństwem, dziecięciem owiniętym w pieluszki. Bóg, którego nikt nigdy nie widział, staje się widzialny.

"Ukazała się bowiem Łaska Boga, który nie sie zbawienie wszystkim ludziom i poucza nas, abyśmy wyrzekłszy się bezbożności i żądz światowych, rozumnie, sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie, oczekując błogosławionej nadziei i objawienia się chwały i wielkości Boga i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa..." /Tyt. 2,11 - 13/.

Świętujemy Narodzenie Pańskie: niech radość napełni nasze domy rodzinne, niech radują się słabi i chorzy, którzy otrzymują nową nadzieję. Niech Bóg, który okazuje w tę noc Bożego Narodzenia Swoją miłość, sprawi, aby każdy człowiek dobrej woli poznał blask Tej miłości, która codziennie rodzi się w czasie Eucharystii na ołtarzach.

Droga Młodzieży i kochane Dzieci, znajdźcie w Betlejem swego domu miłość i radość, zrozumienie i opiekę, drogę do pełni swego życia z Bogiem, o ile uwierzycie, że narodził się Emanuel - Bóg z nami !



Błogosław Panie nasze rodziny, nasze życie i trud, daj nam radość, nadzieję i moc, abyśmy mogli przynieść Ci w darze to, co jest nam najcenniejsze - narodzenie się do nowego życia.

Wesołych Świąt!

Ks. Bernard Zieliński Proboszcz

---

# "SPOTKANIE"

---

"La Cathedrale" nazwał swoje dzieło August Rodin, francuski rzeźbiarz, żyjący na przełomie XIX i XX wieku, czołowy przedstawiciel impresjonizmu.

Dwie dłonie, oddalone od siebie, a zarazem blisko siebie. Każda z nich jest w sobie piękna. A jednak dopiero razem tworzą wspaniałą całość.

Dwie dłonie do siebie zwrócone. Jedna z nich prosta i chroniąca, otwarta i wychodząca naprzeciw. Druga dłoń próbująca się wtopić w tą pierwszą, szukająca w niej schronienia.

Patrzę na rzeźbę Rodzina i myślę o wydarzeniu, jakie dokonało się 2000 lat temu w Betlejem. Jest w tym dla mnie jakieś podobieństwo. Tęskniący za miłością człowiek, pragnący schronienia i oparcia, a z drugiej strony Bóg, który przez narodziny swojego Syna, Jezusa, wychodzi tym ludzkim, najgłębszym pragnieniom naprzeciw.

Dłoń człowieka i dłoń Boga. Dłoń pełna lęku i niepewności. I dłoń przepelniona miłością, dająca oparcie. W Betlejem Bóg dał zwracającemu się ku Niemu człowiekowi nową nadzieję. Dał mu miłość. Stał się dla człowieka siłą i oparciem.

"La Cathedrale" ukazuje, że dłonie są do siebie całkowicie zwrócone, powiązane ze sobą, ale nie są w sobie zamknięte. Między nimi pozostaje przestrzeń, która wyraża zarówno coś bolesnego, jak i uszczęśliwiającego. To bolesne wyraża się w tym, że całkowita jedność tu, na ziemi, jest niemożliwa. W każdej wspólności pozostaje zawsze cząstka samotności, a człowiek nigdy do

końca nie zrozumie Boga i siebie. A to uszczęśliwiające jest w tym, że dłonie należą do siebie, są razem. Tworzą cudowną jedność. Przewyciężają obcość i samotność. Spotykają się.

Spotykam Boga w Betlejem. Wiem, że z



miłością wychodzi mi naprzeciw. Nigdy Go jednak do końca nie zrozumie. Ale jestem szczęśliwy bo wiem, że ja i On należymy do siebie. Tylko razem z Nim mogę doświadczać cudownej jedności. Spotykając się z Nim przewyciężam własną samotność.

ks. Krzysztof

---

# WŚRÓD NOCNEJ CISZY...

## BĘDIEMY ŁAMAĆ SIĘ OPLĄTKIEM

---

Wśród nocnej ciszy  
Głos się rozchodzi,  
Wstańcie pasterze!  
Bóg się Wam rodzi...

Radośnie i czystym sercem zbliżamy się do świąt Bożego Narodzenia - do Chrystusa naszego Boga, który narodził się z Maryi Dziewicy, w grocie betlejemskiej, ponad dwa tysiące lat temu. Świadcami Jego narodzenia była Matka Najświętsza i święty Józef. Oni pierwsi zobaczyli Syna Bożego - rozradowali się z tego niepojętego cudu. Bóg stał się człowiekiem, a oni mieli szczęście patrzeć w twarz Stworzyciela Nieba i Ziemi, w twarz Boga ukrytego w maleńkiej osobie Dzieciątka.

W momencie Jego narodzenia rozradowało się całe niebo, śpiewali Jezusowi aniołowie, którzy ukazali się pasterzom i zaprosili ich na spotkanie z Chrystusem, by mogli się też radować z narodzenia Pana.

Spotkać się z Bogiem można tylko sercem wolnym od grzechu, sercem czystym. Chrystus przyszedł na ten świat po to, by obdarzyć ludzkość miłością i Bożym pokojem. Przez narodzenie Chrystusa w osobie niewinnego i

bezbronnego dziecka Bóg chciał uświadomić człowiekowi, że takie wartości jak niewinność, miłość, pokój, radość, szczęście, ufność, życie rodzinne, braterstwo między ludźmi - są darami Boga i owocem miłości Boga do każdego człowieka. Zrozumieli to ludzie prości, którzy pierwsi przybyli do Jezusa i złożyli Mu swoje dary.

Kiedy w wigilię będziemy łamać się opłatkiem i składać sobie życzenia - złączymy się duchowo z Ojcem Świętym, który w tą wyjątkową noc myśli o nas i błogosławi nas i naszą ojczyznę. Ogarnijmy miłością wszystkich swoich najbliższych, krewnych, kapłanów, samotnych, bezdomnych, oraz tych, którzy zasiadają z nami przy stole wigilijnym.

Kochani Parafianie, przyjmijcie od nas najserdeczniejsze życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego 2005 Roku. Niech Zbawiciel udzieli wszystkim potrzebnych łask, sił, zdrowia, umocni w wierze, nadziei, miłości, w życzliwości. Niech w Waszych rodzinach zagoszczą nadzieja, pokój i zaufanie do Bożej Opatrzności.

Grupa Miłosierdzia Bożego

Danka / Justyna



---

# MOJE BOŻE NARODZENIE

## PO 60 - CIU LATACH...

---

Prawie przez całe życie byłem ateistą, prawie przez całe życie byłem komunistą. Tylko w czasie wojny, gdy mieszkalem u babci, chodziłem do kościoła i w tym czasie przystąpiłem do 1-szej Komunii świętej. Gdy wojna się skończyła i wróciłem do rodziców, skończyły się też moje praktyki religijne. Mój ojciec był ideowym komunistą, całkowicie areligijnym, moja matka też zaakceptowała taki światopogląd. Nie chodzili do kościoła, więc i ja prędko przestałem chodzić. Ojciec był bardzo silną osobowością, wpoił mi swoje lewicowe ideały. Gdy dorosłem stałem się taki jak on.

Był to czas PRL-u. Ukończyłem Politechnikę Gdańską, rozpocząłem karierę naukowca. Wcześniej wstąpiłem do PZPR, więc nic nie stało na drodze moim planom. Ponieważ moja żona myślała podobnie jak ja, nasza rodzina była wzorem ateistycznej rodziny, nasze dzieci nie zostały ochrzczone i wychowywaliśmy je zupełnie bez Kościoła.

I tak przeżyłem okres czynnego zawodowo życia. Lata 70-te i 80-te zachwiały moim komunizmem, więc oddałem moją legitymację partyjną, ale nie łączyłem w świadomości tych spraw z religią. Żyliśmy dalej bez Kościoła. W naszym domu nie było świąt Bożego Narodzenia - były tylko dni wolne od pracy, nie było koszyczka ze święconym, nie było w mieszkaniu symboli religijnych, a tylko dzieła sztuki. Dzieci dorosły i odeszły z domu, przejście na emeryturę spowodowało, że tych dni wolnych było więcej. Wprawdzie częściowo dalej pracowałem naukowo, ale tych zajęć było coraz mniej, w koło nas robiło się pusto.

Trzy lata temu, chcąc zagospodarować puste dni okresu Bożego Narodzenia, postanowiliśmy na ten okres wybrać się do Rzymu. Był to zamiar czysto turystyczny. Rzym, wielkie, bardzo ciekawe kulturowo miasto, klimat cieplejszy niż u nas w tym okresie roku, wielka ilość muzeów, miały zapewnić nam piękne przeżycia. Nie bez znaczenia był fakt, że papieżem był Polak i to wspinały Polak - Karol Wojtyła. Z wielkim zainteresowaniem i z patriotyczną życzliwością obserwowałem dzia-

łalność Papieża - Polaka., byłem nim zafascynowany i byłem dumny, że ten wielki, bardzo mądry, niesłychanie aktywny Książę Kościoła, jest Polakiem.

Pojechaliśmy. Rzym spełnił nasze oczekiwania, było wspaniale! Chodziliśmy zauroczeni, trochę nas złościło, że jeśli chcieliśmy obejrzeć interesujące zabytki, to często musieliśmy wchodzić do wspaniałych kościołów. No, ale taka była historia Rzymu.

Być w Rzymie i nie widzieć Papieża - trochę to niepoważne. Zresztą Watykan był w naszych planach. Na Plac św. Piotra wybraliśmy się w samą Wigilię - to miał być taki ukłon w stronę Karola Wojtyły. Plac był pełen ludzi, ciągle słyszeliśmy polską mowę. Trwało jakieś nabożeństwo, ale nawet nie staraliśmy się przedostać bliżej Papieża, którego białą postać ledwo, ledwo widzieliśmy. Wysłuchaliśmy homilię papieską po włosku, było też parę słów po polsku. Cały czas chodziło mi po głowie, co ci ludzie chcą od tego chorego starca, przecież ciekawsze wypowiedzi mogą pewnie usłyszeć w każdym kościele.

Kiedy nabożeństwo skończyło się, weszliśmy do katedry, by zobaczyć skarby kultury, jakie tam są nagromadzone. Byliśmy przygotowani do tego zwiedzania, obkuci z przewodników, bowiem spodziewaliśmy się, że w tym okresie nie znajdziemy nikogo do oprowadzenia. Przeszliśmy raz od wejścia, aż do końca, potem drugą "ścieżkę" w odwrotnym kierunku, jeszcze raz w stronę prezbiterium... Kiedy szliśmy ku wyjściu, by odnaleźć "Pietę" Michała Anioła, przechodziliśmy koło kaplicy, w której stał konfesjonał. Wyczytałem napis, że słucho się spowiedzi w języku, angielskim, francuskim... Minęliśmy kaplicę, znaleźliśmy Pietę - jest rzeczywiście wspaniała. Tu właściwie kończyło się nasze zwiedzanie. Powiedzialem żonie, że chcę coś jeszcze zobaczyć, ona wyszła z katedry, a ja wróciłem do kaplicy i podszedłem do konfesjonału. Zupełnie nie wiem, dlaczego to zrobiłem. Gdy powiedziałem, że u spowiedzi byłem jako dziecko, ksiądz wyraźnie zainteresował się moją osobą,

*(Ciąg dalszy na stronie 5)*

# ŚWIĘTA BARBARA

## 4 GRUDNIA

Urodzona w III wieku, zmarła w 306 r. w Nikomedii /obecnie Turcja/.

Życie Barbary prawie bez reszty spowijają legendy. Trudno w tej chwili dojść co jest prawdą, a co wyobraźnią piszących. Żyła pod koniec III wieku; była córką bogatego Dioskura, obywatela Nikomedii. Wszędzie podziwiano i wysławiano niezwykłą urodę, erudycję i inteligencję tej dziewczyny. W pewnym okresie swego życia Barbara coraz częściej udawała się na spotkania grupy chrześcijan, którzy ukrywali się przed cesarskim prześladowaniem. Barbara usiłowała zrozumieć wiare

*(Ciąg dalszy ze strony 4)*

a kiedy przy pewnych trudnościach z wyrażeniem po angielsku treści, z którymi nie miałem do czynienia w swojej działalności, powiedziałem coś po polsku, ksiądz zwrócił się do mnie też po polsku. I dalszy ciąg spowiedzi kontynuowałem w ojczystym języku. Tak odbyłem spowiedź mojego życia.

Trwało to trochę, więc kiedy na placu odnalazłem swoją żonę, spojrzała na mnie z zaciekawieniem, czekając wyjaśnień. Powiedziałem, że byłem u spowiedzi. Więcej o tym w Rzymie nie mówiliśmy. Chodziłem na nabożeństwa, uczyłem się uczestnictwa we Mszy św. Przeżywałem to moje pierwsze w życiu dorosłym Boże Narodzenie wśród tłumów ludzi z całego świata. Ciągle nie bardzo wiedziałem, co się właściwie stało.

Jak każdy neofita jestem bardzo pobożny. Uczę się swojej religii nie tyle z katechizmu, co z pism Jana Pawła II i teraz dopiero Go poznaję jako wspaniałego nauczyciela Kościoła Katolickiego. Teraz wiem, czego oczekują tłumy od tego schorowanego starca. Chcą, by mówił do nich, chociaż mu tak trudno wydobyć głos, chcą, by był z nimi, chociaż przez krótką chwilę, bo Go kochają za całe jego życie.

Boże, miej w opiece Jan Pawła II, naszego kochanego Papieża !

opowiedział Mariusz  
spisała Elżbieta

tych ludzi. Coraz bardziej ich wiara stawała się jej bliska. Ojciec Barbary, który fanatycznie nienawidził chrześcijan, postanowił oddzielić ją od tego środowiska. Postanowił wybudować specjalną wieżę, w której planował zamknąć córkę. W czasie nieobecności ojca Barbara poleciła wykonać w wieży nie dwa, lecz trzy okna. Na pytanie ojca po co to zrobiła, powiedziała, że chodzi o symbol Trójcy Świętej, bowiem ona w międzyczasie przyjęła chrzest. Dioskur doprowadził Barbarę do namiestnika i wydał, że jest chrześcijanką. Namiestnik kazał ją ubiczować, ale Barbara robiła wrażenie, że nie czuje cierpienia. Nocą ukazał się Barbarze Chrystus, zaleczył rany i udzielił komunii świętej. Namiestnik kazał dziewczynę bić maczugami, przypalać pochodniami...potem tak zeszepeconą chciał pognać ulicami miasta, ale wtedy pojawił się anioł i okrył krwawiące ciało Barbary białą szatą. Wreszcie zapadł wyrok ścięcia Barbary, a wyrok ten własnoręcznie na córce wykonał ojciec. Zaraz potem sam zginął od porażenia piorunem.

Tyle mówi jedna z legend o ostatnich godzinach i śmierci Barbary. Było to za czasów panowania Galeriusza Waleriusza Maksymina, jednego z najokrutniejszych prześladowców chrześcijan.

Relikwie Barbary miały znaleźć się w Wenecji ok. roku 1000. Najpierw złożono je w Bazylicę św. Marka, a następnie przeniesiono na wyspę Torcello, położoną naprzeciwko miasta.

Kult Barbary jest znany od VIII wieku. W średniowieczu zaliczono Barbarę do grona czterestu wspomóżycieli. Patronką górników została Barbara pod koniec średniowiecza. Jest to związane z legendą, która głosi, że gdy dziewczyna uciekała przed swym ojcem, otwierając się nagle skała użyczyła jej schronienia. Barbara jest także patronką flisaków, marynarzy, więźniów, straży ogniowej, architektów i wielu innych zawodów.

W ikonografii przedstawiana jest z wieżą z trzema oknami, z kielichem i hostią, z mieczem, pochodnią. Jest też często przedstawiana z Katarzyną i Małgorzatą jako trzy święte dziewczęta. Jest wiele zwyczajów ludowych, związanych z dniem św. Barbary, istnieje wiele legend opisujących cudowne wydarzenia towarzyszące jej męczeńskiej śmierci.

wg księgi: "Święci na każdy dzień"

# ŚWIĘTY JAN APOSTOŁ I EWANGELISTA

## 27 GRUDNIA

Święty Jan, syn Zebedeusza rybaka, urodził się w Betsajdzie, w ziemi Galilejskiej. Był bratem św. Jakuba Starszego i trudnił się rybołówstwem aż do 25-tego roku życia. Wychowany bogobojnie, tęsknił z całym narodem żydowskim do przyjścia Mesjasza. Kiedy doszła do niego wieść, że nad Jordanem pojawił się mąż nawołujący do pokuty - udał się tam i ujrzał św. Jana Chrzciciela.

Pewnego dnia, gdy w swej łodzi naprawiał sieci wraz z bratem Jakubem, w to miejsce przyszedł Jezus i wezwał ich obu, aby poszli za Nim. Jan usłuchał tego wezwania Jezusa i został Jego uczniem i Apostołem. Jego też najwięcej Jezus umiłował dla jego anielskiej czystości i jego serdecznego przywiązania do swojego Mistrza.

Św. Jan wytrwał w czystości i miłości do końca życia, stał się powiernikiem Jego świętych tajemnic. On był z Piotrem i Jakubem świadkiem przemienienia na Górze Tabor, widział Jego cierpienia przed męką na Górze Oliwnej, w czasie ostatniej wieczerzy jego głowa spoczywała na piersi Jezusowej. Jego też powiadomił Pan o zdradzie Judasza. Jan stał pod krzyżem i uczestniczył w męce i śmierci Jezusa, do Jana Jezus powiedział: "Oto Matka Twoja" - w ten sposób wyznaczył Jana na opiekuna i obrońcę Matki Najświętszej.

Św. Jan ze św. Piotrem po Zmartwychwstaniu Pańskim nauczali, mimo zakazu kapłanów, na terenie świątyni. Uzdrawiali też chorych. Zostali uwięzieni i postawieni przed Wysoką Radą, która ponownie zakazała im głoszenia Imienia Jezus. Oni jednak odrzucili to żądanie, bowiem bardziej trzeba słuchać Boga niż ludzi. Zostali skazani na biczowanie, w czasie którego cieszyli się, że cierpią dla Chrystusa i nie przestawali wielbić Jego Imię.

Św. Jan udał się w podróż apostołską. Przewędrował kilka krajów nauczając i udzielając bierzmowania. Matka Jezusa była przy nim. Otaczał ją szacunkiem i miłował jak własną matkę. Zabrał Ją do Efezu, gdzie założył swoją biskupią stolicę. Gdy Maryja przeczuwała swoją śmierć, udał się z nią do Jerozolimy i

był przy Jej śmierci. Z ogromnym smutkiem żegnał ukochaną Matkę, a Ona zapewniała go, że w niebie o nim nie zapomni.

Po śmierci Maryi Jan wrócił do Efezu, by tam utwierdzać Królestwo Boże. Ale zbliżała się chwila, w której Jezus miał zabrać do siebie najukochańszego swojego ucznia, Jan liczył ponad sto lat. Udał się w gronie swoich braci na jedno ze wzgórz, otaczających Efez, polecił im wykopać grób, wstąpił do niego i powiedział: "Bądźże ze mną Panie Jezu". Uczniom polecił, by się oddalili. Gdy odchodzili widzieli, że grób otoczony był światłością. Następnego dnia w grobie znaleźli tylko obuwie, ciało św. Jana znikło.

Modlitwa: Oświeć łaskawie Panie Jezu Chryste, Twój Kościół Święty, aby oświecony naukami świętego Apostoła i Ewangelisty, mógł prowadzić wiernych do dóbr wiecznych.

Który króluje w niebie i na ziemi po wszystkie wieki wieków. Amen!

Opracowała Helena



---

# PRACOWITY PONTYFIKAT JANA PAWŁA II

---

## Rok 1985

1 styczeń - Orędzie na XVIII Światowy Dzień Pokoju " Pokój i młodzi są razem".

26.01. - 6.02. XXV podróż - do Ameryki Łacińskiej; Wenezuela, Ekwador, Peru, Trynidad, Tobago.

27.02. Audiencja dla ministra spraw zagranicznych ZSRR, A.Gromyki.

30 - 31.III. Rzymskie obchody Międzynarodowego Roku Młodości, ustanowienie Międzynarodowego Dnia Młodości.

31.III. List do młodych całego świata z okazji Międzynarodowego Roku Młodości, obchodzonego pod hasłem "Christus Pax Nostra".

"Wy jesteście młodością Kościoła, który stoi wobec wezwania nowego milenium. Jesteście Kościołem jutra, Kościołem nadziei".

11 - 21.V. XXVI podróż - do krajów Beneluksu ; Holandia, Luksemburg, Belgia.

25.V. Mianowanie dwóch polskich kardynałów: Henryka Gulbinowicza i Andrzeja M. Deskura.

2.VI. Encyklika "Slavorum apostoli", w 10-1000 rocznicę dzieła ewangelizacji świętych Cyryla i Metodego.

8 - 19.08. XXVII podróż - do Afryki:Togo, Wybrzeże Kości Słoniowej, Kamerun, Rep. Środkowoafrykańska, Zair, Kenia, Maroko.

8.10. XXVIII podróż do Szwajcarii i Liechtensteinu.

3.11. Beatyfikacja o. Tito Brandsma / 18-1881 - 1942 /, holenderskiego karmelity zamordowanego w obozie w Dachau.

25.11. - 8.12. Nadzwyczajny synod biskupów w 20 rocznicę zakończenia Soboru Watykańskiego II.

opracowała Elżbieta

---



---

# ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA SŁOWO BOŻE I SŁOWO LUDZKIE W KOŚCIELE

## AREOPAG - DEBATA

---

Wnuczka przyniosła mi ze szkoły kartę wstępu na debatę w ramach Aeropagu, w sali Filharmonii Bałtyckiej na Ołowiance. Ponieważ temat debaty był bardzo poważny i trudny, zaoferowała, abym ja wzięła udział w tej debacie. I tak znalazłam się z moją koleżanką na Ołowiance. Przyciągnął nas i temat debaty i ciekawość, jak to z elektrowni zrobiono salę koncertową. W czasie studiów miałyśmy praktykę w tejże Ołowiance, więc nasza wyprawa była jakby wyprawą w czasy młodości.

Sala jest jeszcze w stanie surowym, ale imprezy już się odbywają. Z trudem udawało się nam identyfikować gdzie co było kiedyś. Właściwie prócz murów zewnętrznych chyba nic z elektrowni nie zostało. Schody w górę, schody w dół, na prawo, na lewo i jesteśmy w sali. Jest ogromna, bardzo wysoka, cztery sektory krzeseł ustawione tak, by można było uczestniczyć w tym, co dzieje się na środku sali. Rzędy krzeseł pną się wysoko, a jeszcze niezależnie od głównych sektorów są jakieś galerijki, wnęki... Ale dosyć o tych szczegółach technicznych, które są ważne tylko dla nas.

Na środku sali stał stół i siedem krzeseł. Kiedy sala prawie się zapełniła, wszedł "Aeropag". Tym razem główni dyskutanci to: Elżbieta Adamiak - teolożka z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, ks. Waldemar Chrostowski - profesor, biblista, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Zbigniew Nosowski - redaktor naczelny miesięcznika "Więź", publicysta, o. Wacław Oszajca - redaktor naczelny "Przeglądu Powszechnego", Dorota Zdunkiewicz - Jedynek - językoznawca, badacz języka ludzi kościoła - Uniwersytet Warszawski. Jako moderatorzy występowali Jacek Naliwajek - dziennikarz Radia Gdańsk i ks. Krzysztof Niedałtowski - duszpasterz środowisk twórczych.

Początek debaty był interesujący. Uczestnicy aeropagu prezentowali przygotowane materiały, które miały być przedmiotem późniejszej dyskusji. I tak pani Adamiak wypowiadała się,

czy kobiety w Kościele mają coś do powiedzenia, ks. W. Chrostowski zaprezentował swoje przemyślenia na temat reklamy w ewentualnej służbie ewangelizacji, a szczególnie starał się odpowiedzieć, czy Słowo Boże nadaje się na billboardy. Rozszerzył problem p. Nosowski analizując, czy media katolickie są do zbawienia koniecznie potrzebne.. Ojciec Oszajca analizował poziom głoszonych przez księży kazania, starał się dociec, jakie są grzechy główne polskiego kaznodziejstwa. Wreszcie pani Zdunkiewicz-Jedynek skupiła się na języku Kościoła, na niedoskonałościach, które dają się zauważyć w wypowiedziach ludzi kościoła.

Wszystkie te wprowadzenia do dyskusji były interesujące, ale sama dyskusja była mdła, uczestnicy za bardzo starali się o to, by sobie nie zrobić przykrości, w związku z tym nie wypłynęły słabe strony wypowiedzi. Np. pani Adamiak nie zauważyła w ogóle ogromnej roli pedagogicznej kobiet w przygotowaniu dzieci katolickich do ich przyszłego życia w Kościele. Przecież to matki i babcie uczą "paciorka", mówią o podstawach moralnych życia. Tym działaniem obejmują całą populację społeczeństwa, wykonują gigantyczną pracę wychowawczą.

Gdy się to weźmie pod uwagę, to problem braku kobiet w służbie ołtarza staje się mało ważny. A fakt, że jakiś billboard o tematyce religijnej był pozytywnie odbierany, nie świadczy wcale, że większe ich stosowanie nie doprowadzi do wielu nieporozumień i błędów. Omawiając błędy polskiego kaznodziejstwa nie zwrócono uwagi na wielką wagę przygotowania się kapłana do głoszenia homilii. Wiemy z doświadczenia, że nawet bardzo młody kapłan, gdy solidnie przemyśli temat kazania, poczyta trochę, powie w nim dużo więcej, niż doświadczony ksiądz, który uważa, że jakoś to będzie.

Na widowni było wielu ludzi, którzy mogliby wprowadzić do dyskusji wiele ciekawych wątków. Niestety, taka forma dysputy, w któ-

*(Ciąg dalszy na stronie 9)*

---

# NASZE ROZMOWY

---

## Kiedy i dlaczego został Pan radnym Osiedla Brzeźno?

**Edward Drywa:** we wrześniu 1999 roku po raz pierwszy zostałem wybrany do Rady Osiedla Brzeźno. Znałem Brzeźno jako biedne i zaniedbane osiedle, wiedziałem, że czeka mnie wiele pracy i byłem przekonany, że mogę wiele dla Brzeźna zrobić. Wziąłem się więc ostro za sprawy, jestem to winny moim wyborcom - mieszkańcom, którzy obdarzyli mnie swoim zaufaniem. Przez pierwsze lata mojej działalności przypatrywałem się radnym Miasta Gdańska, m.in. naszemu radnemu Kazimierzowi Dobrzyńskiemu, który widząc moje zaangażowanie przekazywał mi niektóre sprawy do załatwienia, a ja starałem się wszystko jak najlepiej zrobić.



---

*(Ciąg dalszy ze strony 8)*

rej wypowiadają się tylko uczestnicy forum, ma poważne mankamenty. Na widowni było wielu księży, był nasz Arcybiskup i chociaż im trzeba było dać szansę zabrania głosu. Takie materiały można spokojnie przeczytać, ciekawe byłoby wysłuchanie różnych poglądów na tak ważne problemy.

No cóż, zobaczyłyśmy Ołowiankę w nowej roli i miałyśmy o czym dyskutować między sobą. Myślę, że udział w takich imprezach, mimo pewnych niedoskonałości, jest potrzebny. Zmusza nas do przemyślenia ważnych problemów, na które w naszej codzienności najczęściej nie mamy czasu.

Maryla

## Czym konkretnie zajmował się Pan jako Radny Osiedla Brzeźno?

**Edward Drywa:** współpracowałem z ROM w Brzeźnie, Gozetą w sprawie porządku i czystości, z Zarządem Dróg i Zieleni w sprawach dotyczących zadrzewień oraz interwencyjnych prac remontowo-budowlanych. Wykonano wtedy chodnik na ul. Gałczyńskiego, Pułaskiego, wybudowano progi bezpieczeństwa na ul. Gałczyńskiego, Broniewskiego i Portowców. Byłem obecny przy wszystkich rozpoczynających się remontach budynków oraz nadzorowałem zakończenie remontu. Moje zaangażowanie przez pierwsze lata pracy w Radzie wpłynęło na to, że zostałem wybrany wiceprzewodniczącym Zarządu Osiedla oraz przewodniczącym Komisji Ładu Publicznego. Z ramienia Zarządu pilotowałem sprawę ustawiania wiat na przystankach w Brzeźnie, zostałem upoważniony do roboczych kontaktów i współpracy z PGM w Nowym Porcie, ROM 2 w Brzeźnie, Zarządem Dróg i Zieleni w Gdańsku, Strażą Miejską i Policją. Ze Strażą Miejską i Policją spotykałem się regularnie raz w miesiącu w celu omówienia spraw bezpieczeństwa, ładu i porządku w Brzeźnie. Udało się dzięki tej współpracy wyeliminować wiele zagrożeń. Przeprowadzałem wiele wizji lokalnych na terenie naszego osiedla. Pozwalały one stwierdzić co udało się pozytywnie załatwić, a co jeszcze jest do zrobienia. Wspierali mnie w tych działaniach radna Bożena Szablowska i radny Wojciech Konkel.

**Pana ciężka i uczciwa praca została zauważona i doceniona bo 19 maja 2003 roku został Pan ponownie wybrany przez mieszkańców do Rady Osiedla Brzeźno.**

**Edward Drywa:** tak, ale pozostali radni uznali, że moja praca jest niepotrzebna. Zarówno ja jak i kilku radnych bardzo zaangażowanych w sprawy rozwoju Brzeźna i niesienia pomocy mieszkańcom zostaliśmy uznani za opozycję. Jest to przykre, ale prawdziwe, niemniej wszelkimi sposobami staramy się nadal bardzo aktywnie działać dla wszechstronnego rozwoju naszego Brzeźna.

Redakcja „Słowa Wspólnoty”

# ACH, CO TO BYŁ ZA ŚLUB!

Każdy ślub jest wielką chwilą dla Nowożeńców. To początek wspólnoty małżeńskiej, początek nowej rodziny. Każdy ślub to wielkie wydarzenie w parafii - powstaje nowa komórka życia bożego, która wzbogaci całą wspólnotę.

Ale ten ślub był wyjątkowy, ślub naszego młodego Pana Organisty, ślub kogoś bezpośrednio związanego ze służbą wspólnocie parafialnej.

Była sobota, 13 listopada 2004 roku, godz. 15.00. Zebrałiśmy się w naszym parafialnym kościele p.w. św. Antoniego by uczestniczyć w tej uroczystości. Przyszli wszyscy, którzy otaczają życzliwością naszego, młodego organistę, który jeszcze jako student Szkoły Muzycznej ubogaca nasze uroczystości kościelne, który prowadzi nam śpiew w czasie Mszy Świętych. A robi to doskonale. Nie tylko mamy cudowną muzykę w naszej świątyni, to pan Łukasz stara się grać jak najwięcej tradycyjnych melodii, tak, byśmy mogli wraz z nim śpiewać. Zdajemy sobie sprawę, że robi to dla nas, pewnie, jako młody człowiek wolałby inny repertuar. Dziękujemy!

A więc są w kościele panowie ze wspólnoty Semper Fidelis, jest Wspólnota Rycerstwa Niepokalanej, Wspólnota Archaniołów, cały Żywy Różaniec, członkowie grupy Miłosierdzia Bożego i dużo, dużo "cywilnych" parafian.

Zaczyna się uroczystość zaślubin pani Beaty i Pana Łukasza. Nie byłybyśmy kobietami, żeby nie zwrócić uwagi na to, jak pięknie prezentuje się para młoda. Pani Beata w pięknej, białej sukni, z welonem upiętym z tyłu głowy, pan Łukasz w czarnym garniturze, tak młodzi, tak piękni... Idą środkiem kościoła do ołtarza. Potem padają słowa przysięgi małżeńskiej. Państwo Młodzi wypowiadają je pewnie i zdecydowanie - są pewni swojej decyzji, są pewni swoich uczuć, są pewni, że dotrzymają swoich obietnic. Słuchają tego wzruszeni rodzice, zgromadzona wokół nich rodzina, słuchamy my wszyscy.

Mszę św. celebryje ks. proboszcz kanonik Bernard Zieliński. Kieruje do pary młodej słowa serdeczne, ale mądre i przemyślane. W

pewnej chwili wzrok kapłana skierował się ku oknom, bowiem przez kolorowe szybki witraży do kościoła zajrzało słońce, co nie jest takie częste w listopadzie, o tej porze dnia. Ks. Proboszcz uśmiechnął się i stwierdził, że jest to na pewno dobra wróżba dla Młodych.

Po nabożeństwie Młodzi poszli pomodlić się przed obraz Matki Bożej Częstochowskiej, by



zapewnić sobie orędownictwo tej Najwspanialszej Wspomożycielki na całe życie, a zgromadzeni w kościele towarzyszyli im swoimi modlitwami.

Po wyjściu z kościoła Młodzi zostali obsypani na szczęście ryżem i drobnymi pieniążkami, a do składania życzeń ustawiła się długa kolejka przyjaciół.

Droga Beatko, drogi Łukaszu, niech Dobry Bóg błogosławi Was, byście żyli w zdrowiu, szczęściu, radości, a Matka Najświętsza niech czuwa nad Wami przez całe Wasze życie.

Franciszka

---

## **PRZYJĘCI DO WSPÓLNOTY PARAFIALNEJ PRZEZ CHRZEST ŚW.**

(PAŹDZIERNIK-LISTOPAD)

---

Marcin Robert Ciempko  
Agata Róża Korolkiewicz  
Gabriela Wielopolska  
Dominik Henryk Nowaczyk

Małgorzata Irena Rodzik  
Tomasz Dominik Wilczewski  
Jagoda Maria Krasowska  
Filip Pudlak  
Alicja Anna Kinder

Weronika Kloskowska  
Zofia Steczyszyn  
Julia Kwiecień  
Monika Maria Banaczyk  
Weronika Julia Furmaniak

---



---

## **ZASNĘLI W PANU**

(PAŹDZIERNIK-LISTOPAD)

---

Jerzy Tomaszewski	1.77
Czesława Niemiec	1.67
Józefa Rorat	1.79
Zdzisław Górka	1.52
Alicja Kobryńska	1.63
Bolesław Stankiewicz	1.82
Jerzy Zirajewski	1.63
Henryk Roppel	1.51
Ewa Masternak	1.58
Mieczysław Pezowicz	1.83
Henryk Knicki	1.76
Zdzisław Sobolewski	1.46
Małgorzata Lewandowska	1.75
Marian Stefanowicz	1.81
Maria Kwiatkowska	1.55
Józef Kurowski	1.28
Teresa Brużek	1.76
Jan Patocki	1.69

---

## **BIURO PARAFIALNE**

---

wtorek	godz. 9.00-10.00, 16.30-18.00
piątek	godz. 16.30-18.00
sobota	godz. 9.00-10.00

---

## **POBŁOGOSŁAWIONE ZWIĄZKI MAŁŻEŃSKIE** (PAŹDZIERNIK-LISTOPAD)

---

Marek Wenderski i Agnieszka Lemańczyk  
Andrzej Michoń i Regina Bujak  
Emil Rogowski i Marzena Wicińska  
Łukasz Wroński i Beata Boniek  
Tomasz Widzicki i Karolina Wesołowska

---

## **MSZE ŚWIĘTE**

---

Poniedziałek-piątek:  
Godz. 6.30, 7.30 i 18.00  
Niedziela:  
6.30, 8.00, 9.30, 10.45, 12.00, 13.15, 16.00, 18.00.

---

# ŻYCZENIA PRZED ZAPALENIEM CHOINKI

Właśnie ojciec kiwa na matkę,  
że już wzeszła Gwiazda na niebie,  
że czas się dzielić opłatkiem,  
więc wszyscy podchodzą do siebie  
i serca drżą uroczyście  
jak na drzewach przy liściach liście.  
Jest cicho. Choinka płonie.  
Na szczycie cherubin fruwa.

Na oknach pelargonie  
blask świeczek złotem zasnuwa,  
a z kąta, z ust brata płynie kolęda  
na okarynie:

LULAJŻE, JEZUNIU  
MOJA PEREŁKO,  
LULAJŻE, JEZUNIU,  
ME PIEŚCIDEŁKO.

Wszystkim naszym czytelnikom

zyczymy w czasie świąt Bożego  
Narodzenia takiej wspaniałej at-  
mosfery rodzinnej, jaką zawarł w  
swoim wierszu poeta. A w Nowym  
Roku wszelkiej pomyślności, zdro-  
wia i Błogosławieństwa Bożego!  
Redakcja "Słowa Wspólnoty"



OŚRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW

L

„ŁOZY”

L

Zaprasza na kurs kat. „B” w poniedziałek i środę o godz. 17<sup>00</sup>

Gdańsk-Brzeźno ul. Dworska 29 a (Klub „CEBULKA”)

Informacje: Tel. 343-46-91 lub 0 501-183-685

**SŁOWO  
WSPÓLNOTY**



Wydawca: Parafia Rzymsko-Katolicka  
p.w. św. Antoniego w Gdańsku-Brzeźnie  
ul. Dworska 2, 80-511 Gdańsk,  
tel. 522-16-79

Gazetkę redaguje zespół pod przewodnictwem ks. Krzysztofa (522-10-08). Osoby pragnące z nami współpracować prosimy o kontakt pod nr tel. 343-58-46 (Elżbieta) lub listy na adres parafii z dopiskiem „Do redakcji”.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adjustacji tekstów oraz zmiany tytułów. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy.

Skład i łamanie:  
Justynka (jmilusia@o2.pl) i Wojtek (wkonkel@wp.pl)